



O (CZĘSTO) NIEODROBIONEJ LEKCJI POKORY WOBEC DOKONAŃ NASZYCH ZMARŁYCH PROFESORÓW

Gdyby zapytać każdego z nas, za co gotów byłby oddać swoje życie, to zapewne wszyscy odpowiedzialibyśmy, że za naszą ojczyznę. Tą – małą wprawdzie, ale przecież jednak ojczyznę – jest nasz Uniwersytet. Dobro, które odziedziczyliśmy po naszych Koleżankach i Kolegach, i które – rzecz jasna – naszą powinnością jest przekazać bez uszczerbku następnym pokoleniom. Dobro wspólne, którego jesteśmy jedynie chwilowymi depozytariuszami. Istnienie uniwersytetu pojmowanego w kategoriach ponadczasowej wspólnoty pokoleń dowodzi bowiem ponad wszelką wątpliwość, że istnieją wartości, które są trwałe i niezniszczalne. Starzeją się one, to prawda, jak wszystko zresztą na tym świecie, lecz bynajmniej nie stają się przez to przestarzałe.

W znanym powszechnie wyimku poetyckim Cypriana Kamila Norwida *Ojczyzna to ziemia i groby. Narody, tracąc pamięć, tracą życie* można – bez obawy o utratę sensu owego przesłania – zastąpić słowa „ojczyzna” i „narody” innym, równie uniwersalnym wyrazem. Jest nim słowo „uniwersytet”. Każda uczelnia stanowi bowiem z definicji nie tylko wspólnotę żywych, lecz także międzypokoleniowy most łączący przeszłość oraz przyszłość; tych, którzy odeszli, z tymi, którzy przyjdą po nas. Stąd, jeśli chce się nie tylko poznać, ale i współtworzyć historię jakiegokolwiek uniwersytetu, to należy pójść na cmentarze, gdzie spoczywają jego profesorowie. Swoim życiem i śmiercią poświadczają oni bowiem słuszność Norwidowskiej definicji, a ich niejednokrotnie żmudna droga badawcza oraz losy życiowe dokumentują tę nieprzerwaną nić pokoleń, z której utkana jest współczesność naszej przesławnej *Almae Matris*.

Nasza cywilizacja to jednak nie tylko składnica słów pięknych i mądrych, nie tylko umiejętność dziedziczenia starych zaklęć, legend i bajek, ale również udział w trwającym od stuleci sprzysiężeniu na rzecz nadziei, czyli repetycji wiary w dobrą część

człowieka. Mając przed oczyma ten właśnie punkt odniesienia, możemy – bez ryzyka popadnięcia w rozterki – ustosunkować się do własnych dokonań, do własnych zasług i zapytać: czy rzeczywiście są one tak wielkie, tak doniosłe, jak się nam często wydaje? Podtrzymywanie pamięci o naszych zmarłych Koleżankach i Kolegach powinno być zatem postrzegane nie tylko jako probierz naszych wysiłków sprostania wymaganiom czasów współczesnych, lecz także jako (często) nieodrobiona lekcja pokory wobec dokonań naszych poprzedników.

Warto bowiem tutaj przypomnieć, że być może dlatego daremnie szukać w pracach naszych zmarłych profesorów formuł, które cieszą się tak wielką popularnością, że, zamiast grubo ciosanej prawdy, dostarczają czytelnikowi złudzenia finezyjnego pojmowania rzeczy bulwersująco niezrozumiałych. Być może próżno ich szukać dlatego, że nasi zmarli poprzednicy poświadczają swoimi życiorysami trwanie w szacunku dla powagi Platona i Arystotelesa, Kartezjusza i Kanta, Newtona i Keplera, czyli tych, których dokonania są fundamentem naszego gmachu wiedzy. Czy umiemy bowiem bez tych tytanów rozumu wyobrazić sobie naukowe osiągnięcia najpierwszych z naszego chociażby uniwersyteckiego panteonu – Olszewskiego i Smoluchowskiego, Weigla i Cybulskiego, Banacha i Ingardena?

Jeśli więc my sami nie potrafimy pamiętać o naszych zmarłych, nie potrafimy przekazać innym potrzeby troski o taką pamięć, to nie liczymy, że ci, którzy przyjdą w przyszłości, zechcą pamiętać o nas. Umieramy bowiem wtedy (bo na śmierć nie ma lekarstwa), gdy serce, ten dwuczłonowy mięsień spełniający funkcję pompy życiodajnej krwi, zamienia się w okolicznościowy laurkowy symbol w formie trójkąta z dwoma zaokrągleniami. Naprawdę umieramy jednak wówczas, gdy pamięć o nas przepada z braku ciągłości w przekazywaniu z pokolenia na pokolenie tej podstawowej prawdy, że żyjemy wszak dalej – w innych. Tę prawdę dokumentuje prezentowany zbiór not biograficznych zmarłych w latach 1803–2017 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odbija się w nim, niczym w zwierciadle, oprócz umiłowania wiedzy, to, co równie cenne w naszym zawodzie nauczyciela akademickiego, a mianowicie służba bliźnim i ojczyźnie. Bo ojczyzna – jeśli wolno uzupełnić definicję Norwida – to również my wszyscy.

Upamiętnianie w różnej formie wszystkich zmarłych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego jest zadaniem spełnianym przez powołany 4 grudnia 2008 roku decyzją ówczesnego rektora UJ, prof. dr. hab. Karola Musioła, **Komitet ds. Opieki nad Grobami Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego**. To pierwsza tego typu instytucja w Polsce. O znaczeniu zaś stałego wysiłku kultywowania pamięci swoich zmarłych profesorów najlepiej poświadczą obecność w składzie Komitetu przedstawiciele wszystkich wydziałów naszego Uniwersytetu:

Wydział Prawa i Administracji	dr hab. Marian Małecki (do 2016 prof. dr hab. Kazimierz Baran) (do 2011 prof. dr hab. Andrzej Mączyński)
Wydział Lekarski	dr hab. Ryszard W. Gryglewski, prof. UJ; dr Teresa Wolska-Smoleń (do 2015 prof. dr hab. Aleksander Skotnicki)
Wydział Farmaceutyczny	dr hab. Małgorzata Zygmunt (do 2017 prof. dr hab. Andrzej Starek)
Wydział Nauk o Zdrowiu	dr Wojciech Kłapa (do 2015 dr hab. Zygmunt Pucko)
Wydział Filozoficzny	prof. dr hab. Wojciech Suchoń
Wydział Historyczny	dr hab. Zenon Piech, prof. UJ
Wydział Filologiczny	dr hab. Katarzyna Bazarnik (do 2017 dr hab. Anna Sawicka, prof. UJ)
Wydział Polonistyki	dr hab. Maciej Rak
Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej	dr hab. Marek Jamroz (do 2015 prof. dr hab. Kazimierz Grotowski)
Wydział Matematyki i Informatyki	dr Krzysztof Ciesielski
Wydział Chemii	dr hab. Barbara Krajewska (do 2016 prof. dr hab. Katarzyna Stadnicka) (do 2012 prof. dr hab. Mieczysława Najbar)
Wydział Biologii	prof. dr hab. Alicja Zemanek
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej	dr Piotr Lechowski
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych	prof. dr hab. Jan Wiktor Tkaczyński (przewodniczący Komitetu)
Wydział Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii	prof. dr hab. Jacek Międzobrodzki
Wydział Geografii i Geologii	prof. dr hab. Joanna Pociask-Karteczka
Archiwum UJ	dr hab. Przemysław Żukowski
Dział Promocji UJ	Jolanta Herian-Ślusarska (sekretarz Komitetu)

Komitet odgrywa jednakże nie tylko rolę świadka pamięci, lecz instytucjonalnie jej dowodzi. Nasza pamięć jest bowiem, wiemy to wszyscy, bardzo zawodna. Przecież opuszczone, zaniedbane groby najlepiej ilustrują ten fakt. Nie zawsze spłacenie za-
ciągniętego długu wdzięczności wobec zmarłych profesorów jest jednak możliwe. Na przeszkodzie stają nie tyle trudności biurokratyczne bądź finansowe, ile prawne: Komitet nie może bowiem podjąć żadnych działań rewaloryzacyjnych tych grobów, które posiadają prawnych dysponentów. Możemy zatem w takich przypadkach jedy-
nie gromadzić informacje o oplakanym stanie danej mogiły, lecz podjąć decyzji o jej renowacji – niestety – już nie.

Zadaniem Komitetu ds. Opieki nad Grobami Profesorów UJ nie jest jednak tylko troska o materialny stan grobów profesorskich, lecz także pielęgnowanie, a niekiedy wręcz przywracanie pamięci o zmarłych profesorach UJ oraz ich zasługach dla środowiska akademickiego, naszego miasta, a niekiedy i kraju. Utworzony pod koniec roku 2010 i redagowany przez Komitet na głównej stronie internetowej Uniwersytetu Jagiellońskiego poczet zmarłych profesorów UJ zatytułowany **Lista Pamięci** jest pierwszym tego typu przedsięwzięciem w Polsce (www.in-memoriām.uj.edu.pl/lista-pamięci). Dokumentując istnienie dotychczas odszukanych przez nas 1160 profesorów krakowskiej *Almae Matris* zmarłych w latach 1803–2017, stanowi najlepszy pomnik naszej wspólnej wdzięcznej pamięci.

Takim wreszcie pomnikiem wdzięcznej pamięci jest niniejsza publikacja, uzupełniona w stosunku do wydania pierwszego i drugiego o nazwiska profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy spoczęli, oprócz cmentarzy Rakowickiego i Salwatorskiego, na innych cmentarzach Krakowa. Ustalona przez nas liczba 954 profesorów spoczywających na miejskich cmentarzach niekoniecznie jednak musi być pełna. Nie mamy bowiem pewności, czy dzięki naszej kwerendzie udało się odszukać wszystkich profesorów UJ, którzy w latach 1803–2017 znaleźli miejsce wiecznego spoczynku na tych właśnie cmentarzach. Podobnie może być z przywołanymi informacjami dotyczącymi pisowni nazwisk, kolejnością imion bądź podwójnych nazwisk, wreszcie datami życia i śmierci (niekiedy różniącymi się od tych na płycie nagrobnej i w dokumentach). Liczymy na to, że odzew społeczny na to właśnie opracowanie przyczyni się do ewentualnego sprostowania przedstawionych tutaj danych.

Musimy zarazem wyjaśnić, że celem naszej publikacji nie jest zastępowanie obszernej informacji biograficznej zawartych w encyklopediach bądź leksykonach. Tutaj pojawia się natomiast to, czego w nich nie ma, a mianowicie dokładne określenie lokalizacji oraz fotografia grobu. Owo zadanie można uznać za więcej niż pionierskie ze względu na, po pierwsze, trudność ustalenia liczby profesorów UJ spoczywających na wszystkich cmentarzach krakowskich. Po drugie, już samo ustalenie ich nazwisk stanowi nie lada wyzwanie: nie był i nie jest bowiem prowadzony żaden całościowy rejestr profesorów wykładających na Jagiellońskiej Wszechnicy. I po trzecie wreszcie, równie trudne jak poprzednie: realizacja tego przedsięwzięcia wymagała przeprowadzenia swoistej inwentaryzacji grobów, czyli dokonania wizji lokalnej w terenie, która pozwoliła na dokładne określenie lokalizacji danego grobu. Nowością w porównaniu z poprzednimi wydaniem (i – nie ukrywajmy – poważnym ułatwieniem) jest opatrzenie miejsca, w którym znajduje się każdy podany przez nas grób, współrzędnymi geolokalizacyjnymi, dzięki czemu możliwe stało się wykorzystanie aplikacji w telefonie komórkowym/smartfonie w celu odszukania konkretnego grobu w terenie.

W tym kontekście wyjaśnienia wymaga naturalnie także samo kryterium wyboru, czyli zdefiniowanie pojęcia „profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Uznaliśmy, że na potrzeby niniejszej publikacji przez przedmiotowe pojęcie będziemy rozumieli każdego wykładowcę zatrudnionego na stanowisku profesora lub docenta bądź posiadającego co najmniej stopień naukowy doktora habilitowanego. I, co szczególnie istotne, niezależnie od długości okresu zatrudnienia w krakowskiej Wszechnicy.

Wyłącznie społeczna działalność Komitetu nie byłaby możliwa bez życzliwego wsparcia ze strony obecnego rektora, prof. dr. hab. med. Wojciecha Nowaka, dziekanów wszystkich wydziałów, a także pracowników administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, społeczności akademickiej, a nade wszystko tych, którzy pamiętają. To dobrze, że tak się dzieje, niechaj mówią bowiem nie tylko kamienie, spż i – najbardziej z nich nietrwały – papier. Niech przemawiają także nasze serca, nasza pamięć!

Naszej przesławnej Wszechnicy przyświeca dewiza *plus ratio quam vis* (więcej znaczy rozum niż siła). Pokażmy, jako nieodrodni dziedzice naszych zmarłych Koleżanek i Kolegów, iż dobrze zrozumieliśmy sens tej maksymy, że podtrzymując o nich pamięć, dowodzimy tej niezbędnej w życiu każdego badacza szczypty pokory wobec dokonań poprzedników, i że pamiętając o przeszłości, również dzisiaj wytyczamy dla nas w taki, jeszcze inny sposób, drogę do przyszłości.